



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

czerwiec 2022

26.06.2022 r.

Rok XV nr 152



Czas wakacji ma być czasem łaski Bożej, okresem modlitwy, by wygoić duszę, bo wygojona dusza goi zmęczone ciało.

„ks. Jan Twardowski”

*Życzymy wszystkim parafianom by
nadchodzące wakacje były pełne
niezapomnianych
wrażeń i bezpieczne.
Niech Bóg wam błogosławi!*

*Ks. Proboszcz wraz z wikariuszami
oraz członkowie Stowarzyszenia
„Króluj Nam Chryste”*



ZWALCZANIE WYKROCZEŃ MORALNYCH

36. Niereligijność

Ciąg dalszy

Natura grzechu: W zasadzie, postawa ta i wynikające z niej akty, przeciwstawiają się cnotcie religijności na skutek pewnych braków. Wykluczają przez to należyty hołd czci, jaki człowiek powinien składać Bogu, a nawet zmierzają do jej umniejszania w osobach albo rzeczach świętych. W tym znaczeniu jest to synonim bezbożności jako braku szacunku wobec Boga i sfery sakralnej. Bezpośrednimi wyrazami takiej niereligijności są akty lekceważenia Boga, albo Jego Imienia, czy też przedstawicieli, lub przedmiotów, które przypominają i pouczają o Bogu. W znaczeniu mniej ścisłym, albo powszechniej spotykanym, chodzi o postawę równoznaczną z indyferentyzmem religijnym. Jest to ro-

dziej apatii w sprawach religijnych, mającej wydźwięk teoretyczny albo praktyczny. W tej drugiej postaci wyraża się zaniedbanie pozytywnych aktów kultu Boga (np. modlitwy), jeżeli to płygnie nie z przyczyn okazjonalnych, ale z braku zainteresowań religijnych. Może się bowiem zdarzyć, że ktoś pełniący te praktyki w sposób nawykowy (np. jako wyniesione z domu rodzinnego), z czasem odczuwa ich duchową obcość dla siebie, i dlatego je porzuca, gdy nie odpowiadają żadnej wewnętrznej potrzebie. Motywacja jest tu inna, aniżeli opuszczenie praktyk religijnych u człowieka faktycznie wierzącego, a tylko niekonsekwentnego w swoim życiu duchowym.

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

Pogłębienie teologiczne: Doktor Anielski / św. Tomasz z Akwinu / starannie odróżnia niereligijność od zabobonności: „Coś przeciwstawia się prawdziwej religii w dwojaki sposób: po pierwsze przez nadmiar, gdy mianowicie to co należy do religii okazuje się czemuś innemu w sposób nie-należyty, a to wiąże się z zabobonem. Po drugie, jakby przez brak uszanowania, gdy mianowicie pogardza się Bogiem; to należy do wady niereligijności. ... Zabobon przeszkadza religii nie pozwalając na przyjęcie Boga do wyrażania Mu czci. Ten zaś człowiek, którego duch jest uwikłany w jakiś niewłaściwy kult, nie może równocześnie przyjąć należnego czczenia Boga. ... Przez niereligijność zaś przeszkadza się religii w tym, że nie czci się Boga, po Jego przyjęciu”. Do grzechów z tego zakresu należy według św. Tomasza krzywoprzysięstwo, kuszenie Boga, znieważanie jego Imienia itd. Lepiej byłoby może dla człowieka nie znać prawdziwego Boga aniżeli odmówić Mu należytej czci, skoro już się Go poznało: „Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdziwe pięta. ... Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu, ani Mu nie dziękowali, lecz zniszczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce” (Rz 1, 18-21).

Kierownictwo duchowe: Do zwyczajnych przejawów niereligijności, u osób już ochrzczonych, należy przede wszystkim zaniedbanie modlitwy codziennej, opuszczanie bez uzasadnionego powodu Mszy świętej w dni nakazane, niespełnianie obowiązku dorocznej wielkanocnej spowiedzi i Komunii świętej. W praktyce najczęściej popełniany i wyznawany w konfesjonale jest pierwszy z tych grzechów. Istnieje, co prawda obowiązek częstej modlitwy, ale nie jest on ściśle określony. Jeżeli więc ktoś, zwłaszcza rano, nie zdąży się należyście pomodlić, nie stanowi to grzechu, o ile w czasie dnia stara się w jakiś sposób uzupełnić to dorywczym kon-



taktem z Bogiem (np. przez akty strzeliste). Większy nacisk trzeba kłaść na modlitwy wieczorne, bo jest dla nich więcej sposobności i są chrześcijańskim zamknięciem dnia. Jeśli jednak ktoś skarży się, że wieczorem tylko się przeżegna przed snem, bo jest zadowolony, aby dobrze odmówić modlitwę, sprawa jest delikatna. Spowiednik nie powinien tego uważać za całkiem normalne, zwłaszcza gdy taka osoba miała przedtem czas np. na słuchanie radia czy oglądanie telewizji albo internetu; może jednak poprzestać na przypomnieniu ważności modlitwy, podtrzymaniu człowieka na duchu, zachęceniu do lepszego ułożenia programu dnia i podkreśleniu ważności dobrej intencji we wszystkich zajęciach dziennych.

Uwagi duszpasterskie: O wiele ważniejsze bo ściślej obowiązujące jest uczestniczenie we Mszy świętej w niedziele i dni świąteczne! Trzeba tu nie tyle stwierdzić stan rzeczy i częstość popełnianych zaniedbań, co poznać przede wszystkim ich motywację (np. zmęczenie, lenistwo, choroba, wyjazd itd.). W tym też kierunku powinny iść próby leczenia tych wykroczeń. Co do opuszczania spowiedzi i Komunii świętej, to i tu powody mogą być rozmaite. Należy je zbadać, podsuwając odpowiednie środki zaradcze. Dobrym sposobem do przeciwdziałania na przyszłość takiej pokusie jest zachęcenie penitenta, ażeby nie poprzestawał na tym minimum; niech stara się on przystąpić do tych sakramentów świętych również przy bardziej osobistych sposobnościach (np. rocznice ślubu, swoje lub cudze imieniny czy urodziny itd.).

Oprac. Ks. Proboszcz

Spróbuj to przemyśleć

DZIEŃ OJCA

Miała na sobie ładną sukienkę koloru jasnopomarańczowego, a jej włosy były związane czerwonożółtą wstążką. Szykowała się, by wyjść do szkoły. Był Dzień Ojca i wszystkie dzieci miały przyjść do szkoły w towarzystwie swych ojców. Ona jako jedyna szła z mamą. Mama namawiała ją, by została w domu, gdyż koledzy i koleżanki nie rozumieją jej postępowania. Ale dziewczynka chciała koniecznie opowiedzieć wszystkim o swoim tatusiu, choć był inny od pozostałych. Tego dnia do szkoły przyszło wielu ojców, którzy witali się ze sobą trochę skrępowani. Dzieci niecierpliwie trzymały ich za ręce. Nauczycielka wywoływała po kolei wszystkich uczniów. Każdy przedstawił swego tatusia. Na koniec nauczycielka wezwała dziewczynkę w pomarańczowej sukience. Wszyscy patrzyli na nią, szukając obok niej ojca, którego z nią nie było.

- Gdzie jest jej tatuś? – spytał jeden chłopczyk.

- Według mnie, ona nie ma ojca! – zawołał inny.

Z tyłu dał się słyszeć głos:

- Pewnie to kolejny tatuś tak zajęty, że nie ma czasu, by przyjść do szkoły!

Dziewczynka uśmiechnęła się i pozdrowiła wszystkich. Spojrzała spokojnie na zgromadzonych, mimo że nauczycielka zachęcała ją do pośpiechu. Dziewczynka złożyła ręce i głośno i wyraźnie powiedziała:

- Mojego tatusia nie ma tutaj, bo mieszka bardzo daleko. Ja jednak wiem, że bardzo chciałby być tutaj ze mną. Chcę, byście wiedzieli, że mój tatuś bardzo mnie kocha. Lubił

opowiadać mi bajki, nauczył mnie jeździć na rowerze. Na wszystkie moje urodziny dawał mi czerwoną różę. Nauczył mnie bawić się latawcami. Razem zjadaliśmy ogromne lody. Nie widzicie go, ale nie jestem tu sama. Mój tatuś zawsze jest ze mną, mimo że mieszkamy daleko od siebie. Wiem o tym, bo mi przyrzekł, że zawsze będzie w moim

sercu. Mówiąc to, podniosła

rękę i położyła ją na sercu.

Jej mama, siedząca wśród

tłumu tatusiów, patrzyła na nią z dumą i płakała.

Dziewczynka opuściła rękę i zakończyła zdaniem

pełnym czułości:

- Bardzo kocham

mojego tatusia. Jest

moim słońcem. Gdy-

by mógł, byłby tu,

ale niebo jest daleko.

Czasami jednak, gdy za-

mykam oczy, wydaje mi się,

że nigdy ode mnie nie odszedł.

Zamknęła oczy, a zdumiona matka zobaczyła, że również wszyscy ojcowie i wszystkie dzieci zamknęli oczy. Co widzieli? Prawdopodobnie tatusia stojącego blisko dziewczynki.

- Wiem, że jesteście ze mną, tatusiu – powiedziała dziewczynka przerywając milczenie.

To, co wydarzyło się później, poruszyło wszystkich. Nikt nie potrafił wytłumaczyć, co się stało, gdyż wszyscy mieli zamknięte oczy. Na stole leżała wspaniała, pachnąca, czerwona róża.

Dziewczynka otrzymała błogosławieństwo od kochającego ojca i dar wiary w to, że niebo nie jest jednak tak bardzo daleko.

Niebo naprawdę nie jest daleko.

opracowała Grażyna Demska
(zaczerpnięte z opowiadań
Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY I SAKRAMENTALIA

EUCHARYSTIA OFIARA CHRYSTUSA I KOŚCIOŁA

Często spotykamy się z określeniem Mszy św. jako ofiary. Co to konkretnie oznacza? Jakie to ma znaczenie w codziennym życiu, w życiu małżeńskim, zakonnym czy w kapłaństwie? Odpowiedź na te pytania jest bardzo istotna, bowiem istnieje niebezpieczeństwo schizofrenii w tej dziedzinie, ja-kiegoś sztucznego oddzielania liturgii i życia.

Eucharystia jako ofiara Chrystusa - Sprawowanie Eucharystii ma swoją długą historię, począwszy od Jej ustanowienia w Wieczerniku. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat ulegały zmianom elementy drugorzędne, niezmienną pozostała natomiast istota. Jedynym, prawdziwym i prawowitym pod-miotem i sprawcą ofiary jest Jezus Chrystus. Eucharystia ma wymiar ofiarniczy i odkupieńczy. Ten wymiar wyrażają słowa Jezusa wypowiedziane nad chlebem podczas Ostatniej Wieczerzy: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane (Łk 22, 19). Wydanie Jezusa jest ponawiane w każdej Mszy. Teologia rozróżnia w ofierze Chrystusa tzw. sacrificium externum (ofiara zewnętrzna) i sacrificium internum (ofiara wewnętrzna). Ofiara zewnętrzna polega na wyniszczeniu Chrystusa aż do bolesnej śmierci na krzyżu. Ofiara wewnętrzna na bezgranicznym oddaniu się Ojcu w posłuszeństwie i miłości.

Eucharystia jako ofiara Chrystusa i Kościoła- Eucharystia jest nie tylko ofiarą Chrystusa, ale całego Kościoła. Od samego początku istniało w Kościele przekonanie, że Jezus Chrystus nie chce być sam ze swoim dziełem zbawczym. Jednak przez długie wieki za jedynego liturga był uznawany ka-płan. Dopiero nowe spojrzenie na Kościół pozwoliło zrozumieć, że ofiarę składa cały Kościół. W Liście „Dominicae cennae” Jan Paweł II naucza: Kościół troszczy się o to, aby wierni nie tylko ofiarowali żertwę niepokalaną, ale uczyli się składać samych siebie w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalić się w jednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich (nr 9). Od oficjalnego nauczania do zrozumienia i wciele-nia w życie jest niekiedy długa droga. Dlatego wciąż pojawiają się nowe dokumenty, które precyzują i jednocześnie piętnują błędy w nauczaniu i praktyce Kościoła w tym względzie.

Ofiara kapłana i Ludu Bożego- Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmo-

gący. Te słowa wypowiada kapłan podczas Mszy św. przy ofiarowaniu darów. Mówiąc o ofierze Kościoła, trzeba mieć na uwadze rozróżnienie na ofiarę składaną przez kapłana i ofiarę składaną przez wiernych. By ofiara Chrystusa stała się uobecniona, konieczne jest hierarchiczne kapłaństwo. Biskupi i kapłani nie czynią tego w swoim imieniu, ale czynią to in persona Christi. Kapłan jest niezbędny dla zaistnienia Eucharystii. Wierni natomiast na mocy swojego powszechnego kapłaństwa składają swoje ofiary na płaszczyźnie sacrificium internum (ofiary wewnętrznej). To są ofiary du-chowe, polegające na ofiarowaniu samych siebie Bogu i Ojcu w miłości i posłuszeństwie. Wierni biorą udział w śpiewach, w przynoszeniu i składaniu na ołtarzu chleba i wina, w przyjmowaniu Komunii Świętej. To wszystko wiemy w mniejszym czy większym stopniu. Ale jakże trudno tej wiedzy przejść z naszego rozumu do serca. Przychodzimy na Eucharystię, czasami głęboko ją przeżywamy, może się wzruszamy, śpiewamy piękne pieśni. Trzeba jednak pytać: Czy chcę, aby Bóg uzdolnił mnie do wydania siebie na całopalną ofiarę Jego miłości?

Postawa ofiarnicza i jej przeciwieństwo - A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bo-żej (Rz 12, 1). Słowa Apostoła Narodów kojarzą się nieodparcie ze słowami, jakie Jezus wypowiadził w czasie Ostatniej Wieczerzy: Bierście i jedzcie: to jest moje Ciało złożone w ofierze za was. Gdy więc św. Paweł zachęca nas do tego, byśmy ciała swe dali na ofiarę, to tak jakby mówił: Czyńcie także i wy to, co uczynił Jezus Chrystus, stańcie się w wy-eucharystią dla Boga. Przeciwnieństwem postawy ofiarniczej jest postawa egoistyczna, pełna pychy, nie licząca się z Bogiem ani ludźmi. Św. Paweł przestrzega: Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu (Rz 12, 2). Ofiarowanie samego siebie nie jest sprawą prostą. To zadanie bardzo trudne, które trzeba wypełniać przez całe życie. Pytamy się: Czy spożywam Ciało Pańskie świadomie, pragnąc przyjąć każdą trudną sytuację, zaakceptować cierpienie i śmierć, wydać swoje życie za nieprzyjaciół? A może jedynie powierzchownie się wzruszamy, ulegamy nastrojowi, urokowi melodii, nie wchodząc całym sercem w treść?

Ks. Mariusz

Symbolika liturgiczna

SUKCESJA APOSTOLSKA

Ustanowiony przez Chrystusa Kościół jest rzeczywistością złożoną i niezmiernie bogatą tak w swoim wymiarze widzialno-ludzkim, jak i w swojej tajemnicy. W swoim wymiarze widzialnym Kościół został ustanowiony jako religijna społeczność nowego Ludu Bożego, także został ustanowiony, by mógł przedłużać zbawcze dzieło Chrystusa aż do skończenia świata. Jak Ojciec posłał Chrystusa, tak i On posłał Apostołów, których napelił Duchem Świętym nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, zwiastowali, że Syn Boży swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyrwał nas z mocy szatana i uwolnił nas od śmierci oraz przeniósł do Królestwa Ojca, lecz także po to, aby ogłaszane dzieło zbawienia sprawowali przez Ofiarę i sakramenty, stanowiąc ośrodek całego życia liturgicznego. W ten sposób Chrystus Zmartwychwstały, udzielając Apostołom Ducha Świętego, powierza im swoją władzę uszczupiania; stają się oni sakramentalnymi znakami Chrystusa. Mocą tego samego Ducha Świętego powierzają oni swoim następcom. Ta „sukcesja apostolska” tworzy strukturę całego życia liturgicznego Kościoła. Ma on charakter sakramentalny, przekazywany przez sakrament święceń.

Kolegium dwunastu ustanowił Chrystus już w początkach działalności publicznej. Jednak prerogatywy zwierzchnie, czyli władzę przekazał im dopiero po swoim zmartwychwstaniu, przed samym odejściem do nieba. Katolicka eklezjologia ujmując posłannictwo dane apostołom przez Chrystusa jako potrójne uprawnienie, które jest określane jako: władza nauczycielska, władza kapłańska i władza pasterska. Władza w Kościele jest hierarchiczna. Określenie wywodzi się z języka greckiego „hiera arche” i znaczy „święta władza”.

Według Świadectwa Ewangelii, Chrystus troskliwie i starannie przygotowywał swoich apostołów do czekających ich w przyszłości zadań misyjnych. Przygotowywał ich do głoszenia Ewangelii i pełnienia roli świadków, dawał im wskazówki jak mają kierować życiem i postępowaniem wiernych.

„Tego Jezusa wskrzesił Bóg, a my jesteśmy świadkami tego” (Dz 2,32) – te słowa z pierwszej katechezy wygłoszonej przez apostoła Piotra po Zesłaniu Ducha Świętego wskazują na podstawową rolę świadectwa w przekazie prawdy o Jezusie Chrystusie. Zanim ta tradycja została spisana, była ona głoszona ustnie przez apostołów jako naocznych świadków wydarzenia Chrystusowego, a następnie przez ich współpracowników i uczniów, których zadaniem



było zapamiętanie świadectwa apostolskiego i wieme przekazanie go dalej. Nie było to w tamtych czasach nic nadzwyczajnego – bardzo podobnie wyglądało to na przykład w szkołach rabinackich czy też w starożytnych szkołach filozoficznych. Z czasem na podstawie tych ustnych tradycji o życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa powstały źródła pisane – przede wszystkim Ewangelie.

Centralnym elementem tej tradycji jest bez wątpienia świadectwo apostołów, jako naocznych świadków o Jezusie Chrystusie, przekazane przez nich ich następcom. Wydaje się, że to chrystologiczne znaczenie pojęcia sukcesji apostolskiej jest we współczesnej refleksji fundamentalnie teologicznej nieco zapomniane. O sukcesji apostolskiej mówi się głównie w kontekście eklezjologii, w ramach uzasadnienia urzędu biskupiego oraz instytucji prymatu biskupa Rzymu. Dużo uwagi poświęca się związanym z tym tematem problemom ekumenicznym. Nie umniejszając absolutnie ważności tych zagadnień dla współczesnej teologii, chciałbym w niniejszym tekście skupić się na pierwotnej roli sukcesji apostolskiej jako gwarancji wiernego przekazu tradycji apostolskiej, a szczególnie świadectwa apostolskiego o Jezusie Chrystusie. Chciałbym też zwrócić uwagę na konsekwencje, jakie wynikają z tego rozumienia sukcesji apostolskiej dla jej współczesnych posiadaczy, tzn. biskupów.

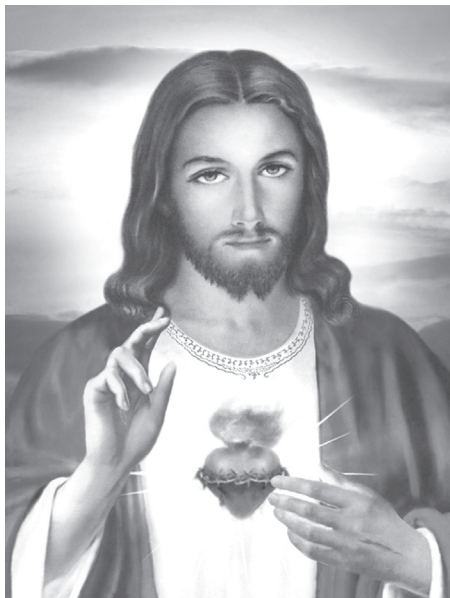
Zanim apostołowie po Zesłaniu Ducha Świętego zaczęli głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie, dokonali oni – wraz z innymi braćmi (Dzieje Apostolskie mówią o około 120 osobach) – ważnego aktu: uzupełnienia grona Dwunastu poprzez wybór Macieja na następcę Judasza, który po zdradzeniu Jezusa popełnił samobójstwo (Dz 1,15-26). Władza przekazywana apostołom winna się realizować w Kościele do końca świata, czyli z woli Chrystusa, winna przejść na prawowitych następów.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

MIŁUJĄCY BOGA

„Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, mówi nasz Zbawiciel”. Bardzo nie mile Panu jest nasze osądzanie innych, bo to zuchwałość stawiać się w roli Boga, mając przy tym dosyć ograniczoną znajomość rzeczy oraz własne uchybienia i niedoskonałości. Przy czym główna złość i ciężar grzechu zależy od zamiaru serca, a te są dla nas zakryte. Powinniśmy zatem dużo czasu poświęcać na sądzeniu własnych czynów, a nie ważyć się na sądzenie bliźniego. „Żeby zaś nie być sądzonym, potrzeba nam i niesądzenia bliźniego, i sądzenia nas samych”. Sądy zuchwałe nad bliźnimi biorą się z różnych przyczyn, u niektórych osób pochodzą z ich zgorzkniałej natury, która przetwarza co tylko jej dotknie w kwas i gorycz. Tacy ludzie, potrzebują dobrego duchowego lekarza, bo gorycz ich serca „wprowadza do duszy nałóg sądów zuchwałych i obmowy”. Są tacy, co osądzają innych z własnej pychy, bo myślą, że „poniżając sławę bliźnich, podnoszą własną”. Sami siebie cenią tak wysoko, że wszystko inne wydaje im się małe i niskie. Inni natomiast mają tylko drobne upodobanie w wypatrywaniu wad bliźniego, „by zwracać uwagę innych na swoje, przeciwne tym wadom zalety” i tym lepiej się w tych swoich domniemyanych zaletach lubować, w przekonaniu, że je mają. Ten rodzaj upodobania, bywa często trudny do zaobserwowania, tak że nawet ci, którzy noszą je w swoim sercu, sami go w sobie nie dostrzegają, chyba że ktoś inny im je wskaże. „Niektórzy, dla schlebiania sobie, wytłumaczenia się przed sobą i przygłuszenia wyrzutów sumienia, bardzo chętnie przypisują innym wady, którym sami podlegają, wmawiając w siebie, że przy mnóstwie grzeszników ich własne grzechy maleją”. Są i tacy, którzy osądzają innych dla samej przyjemności dociekania i analizowania ludzkich skłonności i obyczajów. Dosyć często próżna chwała, bojaźń i tym podobne słabości umysłu przyczyniają się do wzbudzenia podejrzeń i wydawania sądów o bliźnich. „Ci zaś, którzy napili się pychy, zazdrości, dumy i nienawiści, wszystko na co spojrzą, mają za złe i wszystkiemu przyganiają”. Najlepszą na to radą jest napelniać nasze serca miło-



ścią, którą daje nam Chrystus, a ona uleczy nas ze złych skłonności osądzania innych. „Miłość unika złego, a tym bardziej nigdy go nie szuka. A kiedy się już z nim spotka, zakrywa przed nim swoją twarz. Gdyby zaś koniecznie musiała zło widzieć, natychmiast się odwraca od niego i usiłuje zapomnieć. Miłość jest wielkim lekarstwem na wszelkie zło, szczególnie jednak na osądzanie bliźnich”. Jeżeli nasze uczucia są pełne miłości, to podobne będą nasze sądy. „Trzeba nam zawsze sądzić, na ile to możliwe, na korzyść bliźniego. Tak, że gdyby jakaś ludzka sprawa mogła mieć sto twarzy, trzeba by o niej sądzić według najpiękniejszej z nich”. Człowiek sprawiedliwy, kiedy nie może stanąć w obronie jakiegoś czynu, który uważa za dobry, nie chce wydawać sądu, usuwając go z myśli, a sąd pozostawiając Bogu. „Najświętsza Panna była brzemienna, Święty Józef to widział, ale że znał Ją jako świętą, przyczystą, nadeńską, nie wydał żadnego sądu o tym Jej stanie, zostawiając samemu Bogu sąd rzeczy, która była nad jego pojęcie”. Nasz Zbawiciel,

WIEŚCI Z BUDOWY



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu maju w zbiórce po rodzinach zebrano kwotę*

12 tys. 900 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

nie mogąc nie widzieć grzechu tych, co Go krzyżowali, usiłuje go przynajmniej zmniejszyć, modląc się do Ojca słowami: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”. Widzieć lub znać jakąś rzecz, to nie to samo, co o niej sądzić. „Nie wolno posądzać innych, jeśli nie zmuszają nas do tego powody i dowody”. Na ziemi Pan posługuje się sędziami, sądząc winowajców, abyśmy mogli poznać Jego sąd. „Oni są tłumaczami Jego wyroków i nie powinni wydawać innych sądów, jak tylko te, które od Niego słyszą”. A jeśli by sądzili według swoich namietności, to byłby ich własny sąd, „za który byliby sądzeni”. Gdy jakaś rzecz sama w sobie jest obojętna, a my próbujemy wyciągnąć z niej złe wnioski, to wydajemy zuchwały sąd. Dusze próżniackie często zajmują się roztrząsaniem cudzego życia. Kto jednak czuwa nad własnym sumieniem, ten nigdy nie osądza kłamliwie. „Bo jak pszczoły spostrzegłszy mgłę albo czas niepewny wracają do swoich uli pracować około miodu, tak i myśli dobrych dusz nie napadają na zamglone lub wątpliwe uczynki bliźniego; owszem, żeby się z nimi nie spotkać, wracają do swego serca, by wyrabiać w nim dobre postanowienia poprawy samego siebie”.

**Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego
pt. „Filotea”
opracowała Marzena Zoch**

I KOMUNIA ŚWIĘTA W NASZEJ PARAFII



INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc lipiec



„O religijne spędzenie wakacji
oraz pokój na Ukrainie ”

Statystyka parafialna maj 2022

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.
Do Pana odeszło 5 osób.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miejscowość parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15
www.chk.tcz.pl
tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś
tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie